

KURENDA SZKOLNA

za miesiąc Czerwiec 1863. r.

N^o 3.

L. 890

S.

K o n k u r s .

W celu obsadzenia opróżnionej posady nauczyciela przy Szkole trywialnej na Prądniku Białym, patronatu rządowego, z roczną pensją 210 złr. w. a. częścią z funduszu szkolnego a częścią od gminy, z użytkiem dwóch morgów gruntu, rozpisuje się niniejszem konkurs z tém zawiadomieniem, iż termin na wniesienie podań o uzyskanie tej posady, z dniem 30. Lipca b. r. się kończy.

Z Konsystorza Jłngo Dyjec. Krak.

Kraków, dnia 19. Maja 1863.

L. 911

S.

Ubiegający się o posadę nauczyciela szkoły trywialnej w Dąbrowy, do której przywiązana jest roczna pensyja w kwocie 189 złr. w. a. z użytkiem dwóch morgów gruntu, a na którą się niniejszem konkurs rozpisuje,

mają prośby swoje własnoręcznie napisane i dokumentami należycie opatrzone, najdalej do dnia 15. Lipca b. r. tutaj przedłożyć.

Z konsystorza Jingo Dyjec. Krak.

Kraków, dnia 1. Czerwca 1863.

L. 977

S.

Wzywa się Dozory Dystryktowe i Dyrekcyje Szkół o zebranie i nadesłanie tutaj prenumeraty na szkolną kurendę za kwartał następujący, a mianowicie za miesiące: Lipiec, Sierpień i Wrzesień 1863.

Z Konsystorza Jingo Dyjec. Krak.

Kraków, dnia 1. Czerwca 1863.

(Ciąg dalszy do L. 733/s. zob. Kur. Szk. za Maj 1863.)

II.

Gdzie jest przyczyna, tam i skutek nastąpić musi. To też okazało się na nieszczęście, że te na pozór drobiazgowo uchybienia pp. nauczycieli bez skutku nie pozostały. C. k. Rada szkolny zrobił niemiłe spostrzeżenie, iż niektórzy nauczyciele nauki czytania niewłaściwie udzielają. Tu czytają uczniowie za prędko i bez odpowiednich przestanków, owdzie nie zwracają wcale uwagi na znaki pisarskie a gdzie indziej znowu odczytanego ustępu innemi słowy nie umieją powtórzyć, ani też moralnej nauczki w nim zawartęj wyszukać. A przecież każdy nauczyciel wiedzieć powinien, że czytanie mechaniczne, władzy myślenia nie zatrudniające a na uzacnienie serca i na podniesienie ducha nie wpływające jest bez wartości. Ileż uwag trafnych podał w tej mierze Konsystorz w Odezwie swojej po dwakroć wspomnianej! ileż razy zachęcał i wzywał, aby zaprzestano przy nauce czytania wszelkiego mechanizmu,

aby się strzeżono oschłości, która dzieciom naukę czyni obmierzłą i wstrętą, na życie żadnego nie wywiera wpływu a lud wiejski utwierdza w przekonaniu głęboko zakorzenionem, iż posyłanie dzieci do szkoły jest prostem zmitrężeniem czasu. I zapewne! jeśli dziecię czyta jedno-
stajnie, bez myśli, bez czucia; jeśli nauczyciel nie zdolny w martwe li-
tery wlać ducha i uczniowi nie wyjaśni pojedynczych wyrazów, zdań
i okresów, jeśli moralnych nauk i zastosowań praktycznych wspólnie
z uczniami sposobem erotematycznym z ustępów czytanych nie wy-
snuwa; jeśli w szkole, wśród czytania nie znajduje sposobności, aby
zagęszczone pomiędzy młodzieżą szkolną wady i narowy vypleniać;
jeśli tem samem rodzice spostrzegają, że ich dzieci po dwóch, trzech,
czterech lub więcej latach nauki pod względem obyczajów ani kroku
naprzód nie uczyniły, że też dzieci w szkole traktowano jak stado pa-
pug, że ich nie uszlachetniono i nie dla ich wychowania nie uczynio-
no; — ani się dziwić, że dzieci z płaczem do szkoły idą i że rodzice,
że lud wiejski dla szkoły wstręt w sercu żywi. Niechże przeto żaden
nauczyciel nie mniema, że nauczywszy młodź szkolną w sposób oschły
i niemiły abecadła i trochę rachunków, już mu nie więcej do czynie-
nia nie pozostaje; lecz niechaj jeszcze więcej i gorliwiej pracuje nad
wychowaniem, nad moralnością, nad ułożeniem uczniów, niż nad udzie-
leniem jałowych formułek książkowych i jeszcze jałowszych liter. Ko-
rzystać z każdej sposobności potrzeba, zbierać cegielkę do cegielki,
myśl do myśli, aby po kilku latach przy Bożej łasce wzniosły gmach
zbudować! Od pierwszej chwili, w której uczeń próg szkolny przekro-
czył, aż do ostatniej, kiedy już szkołę opuszcza, wpływać nań potrzeba
nauką, słowem, czynem, na serce, na uczucie, na ducha. Większa część
książek szkolnych teraz używanych jest tak ułożoną; że nauczyciel
przy odrobinie dobrej woli bez wielkiego wysilenia i trudu obowiązko-
wi temu zadość uczynić może. Ale cóż powiedzieć o nauczycielu, któ-
remu zbywa i na tej odrobinie dobrej woli? Pismo Boże zowie go *na-
jemnikiem*, a nie jedna szkoła tutejszej Dyjecezyi w najemniczych spo-
czywa rękach i nie jedno sioło, nie jedna gmina karmi chlebem od
własnych ust odjętym człowieka, który sobie jakby na szyderstwo

•

przywłaszczył nazwę nauczyciela. Oby się gorzkie to słowo w zba-
wienną przeistoczyło medycynę i z niemocy lenistwa wyleczyło tych,
na których się c. k. Radca Szkolny w raporcie swoim użala, a którzy
nawet z Elementarzem polskim należycie obchodzić się nie umieją
a z metodyką przez p. Wojnarskiego w tym przedmiocie napisaną
wcale nie są obeznani.

III.

W Odezwie przed trzema laty wydanéj a tu kilkakrotnie wspomi-
nanej wypowiedział Konsystorz jasno i stanowczo zdanie swoje o tak
zwanej *nauce poglądu*. Obecnie jest prawie każda szkoła w posiadaniu
książki z obrazkami *Tempskyego* i nie ma żaden z pp. nauczycieli wy-
mówki, dla czegooby się tą arcyważną częścią nauki nie mógł zająć,
a przecież się i pod tym względem o niektórych nauczycielach niepo-
chlebnie wyraził c. k. Radca Szkolny, mianowicie zaś zauważał, że
się niektórzy nie rozpatrzyli w książce pomienionej i takowej nie zba-
dali i nie przeniknęli; że się nie przysposabiają na każdą godzinę,
w której nauki poglądu uczyć zamierzają, tudzież że im brakuje wia-
domości z naturalnej historii i fizyki.

Tworzenie wyobrażeń po nauce religii na pierwszym kładąc miej-
scu, nie może Konsystorz wyjść z podziwienia, dla czego pp. nauczy-
ciele tak mało przywiązują wagi do tak poważnej nauki. Mielizby nie
wiedzieć, że władza spostrzeżeń zewnętrznych najwcześniej z wszystkich
innych władz człowiekowi danych z uspienia się budząca i wyobraże-
nia tworząca ważną w życiu człowieka odgrywa rolę? Wyobrażenia za
pomocą tej władzy nabyte i w głębi duszy przechowywane, są funda-
mentem przyszłej wiedzy, wykształcenia a nawet moralności człowieka.
Im więcej takich wyobrażeń dusza w młodości uzbiera, im one są wy-
razistsze i oznaczone, tem pewniejszą dają rękojmią o rozumie i zdro-
wym rozsądku dojrzałego człowieka. Przeciwnie brak wyobrażeń staje
się przyczyną ograniczenia umysłowego, a ich niewyraźność sprawia
w głowie obalamucenie i zamęt. Choćby tylko z tych kilku słów po-

bieżnie rzuconych powezmą pp. nauczyciele o ważności nauki poglądu lepsze wyobrażenie i ćwicząc słabiuchny umysł dzieci szkolnych w tej nauce, do rozwinięcia ich umysłu i zasilenia wyższych władz duszy znamienicie się przyczynią. Książka z rycinami Tempskyego podająca już gotowy materyał, stósownie jest ułożoną, lecz rycina nie przemówi do ucznia, rycina mu nie powie, z jakich części się składa, z jakiego materyału rzecz nakreślona powstała, za pomocą jakich narzędzi i na jaki cel zdziałana została. Żywe słowo nauczyciela objaśnia martwy namalowany obrazek. Łatwo więc pojąć, że nauczyciel mający cały skład i użyteczność pokazywanych dzieciom przedmiotów objaśniać, co najpotrzebniejsze wiadomości czy to z mechaniki, czy historyi naturalnej, czy z innej gałęzi nauk znać powinien, w przeciwnym bowiem razie stwarzałby w umyśle dzieci pojęcia niewyraźne i nieoznaczone a tem samem szkodę umysłowąby im zgotował. Książka do czytania na czwartą klasę Szkół głównych przepisana, inne doborowe książki szkolne i nieszkolne z uwagą czytane dostarczą nauczycielowi tyle z każdej gałęzi nauk wiadomości, ile mu do tworzenia wyobrażeń zewnętrznych niezbędnie potrzeba.

Polecając głębsze rozpatrywanie się w książce Tempskyego, nie chcemy przeto ograniczać pp. nauczycieli, aby uczniom w tworzeniu wyobrażeń jedynie i wyłącznie na podstawie rycin Tempskyego pomagali; owszem gdy Bóg przed oczyma naszymi nieobliczone mnóstwo stworzeń rozsiał i najcudowniejsze arcydzieła, z którymi sztuka ludzka choćby do najwyższego szczytu doskonałości posunięta w porównanie iść nie może, nam przekazał, abyśmy się nad niemi zastanawiali i ztąd na Jego wielkość i mądrość wnosili;—pożyteczniejszą jeszcze jest rzeczą utwarzać z młodzieżą wyobrażenia przedmiotów w przyrodzie istniejących, czyniąc zarazem przy tej sposobności refleksyje stósowne i zwracając myśl uczniów na Twórcę wszechświata,

Książka Tempskyego, jakkolwiek jest dobrą, winna ustąpić miejsca tam gdzie sam przedmiot, lub gdzie model tego przedmiotu jest do nabycia.

Nakoniec nie omieszkają pp. nauczyciele z wolna i stopniowo od wyobrażeń zewnętrznych przechodzić do tworzenia wyobrażeń wewnętrznych z młodzieżą,—których tworzenie wielce trudne i osobnym prawidłom podlegające, na moralność młodzi dzielny wpływ wywiera.

IV.

Nie badając ostatecznej przyczyny, czy ona wypływa z opieszałości, czyli też jest skutkiem niedołęstwa—podziela Konsystorz oburzenie c. k. Radcy Szkolnego Dra Machera, dowiedziawszy się, iż dość znaczna liczba nauczycieli z gramatyką języka polskiego nie jest obeznaną. Niechajże ci nauczyciele wiedzą, iż zaniedbanie się ich w tej nauce i zaniedbanie młodzieży szkolnej piętnem hańby ich cechuje. Nauczyciele ci przez c. k. Radcę Szkolnego częścią słabymi a częścią wcale niuudolnymi nazwani, zostaną niebawem w Kurendzie szkolnej po imieniu wyszczególnieni, jeśli się przy pierwszej lepszej sposobności okaże, iż zaleconej przez Konsystorz gramatyki Sucheckiego nie nabyli, z nią się nie zapoznali, albo że takowa między przybory naukowe jako grat nieużyteczny przez nich złożoną została.

Z zaniedbania nauki gramatycznej wypływa bardzo zresztą naturalnie nieznamość pisowni, gdyż wiadomo, że pisownia z gramatyką w jednej idą parze. *C. k. Radca Szkolny* są słowa Reskryptu do L. 1679/pr. spostrzegł, że młodzież w ogólności w nauce gramatyki i pisowni za mało praktycznej pobiera wycwiki, że wielu nauczycieli w dyktatach odpowiedniej stopniowości nie przestrzegają i często za długie lub nie znaczące zdania dyktują. Nauczyciele temi słowy dotknięci zechcą zrozumieć, jakiego Władze o ich uzdolnieniu nabyły przeświadczenia i niechaj śpiesznie obmyślą środki gwoi naprawienia nadwerżonej reputacyi.

V.

Z wyjątkiem szkółek: w *Morawicy* i na *Łobzowie*, znajduje się rosyjski rachunkowy aparat przy wszystkich innych Szkołach tutej-

szego okręgu. To też tę jedną mało znaczącą okoliczność opuściwszy, wszystkie inne uwagi o udzielaniu rachunków w Odezwie Konsystorza z roku 1860 do L. 536/s. wyrażone i nadal pozostają nietknięte. Z raportu c. k. Rady Szkolnego przekonywa się Władza, iż nauka rachunków w wielu jeszcze miejscach nie była tak udzielana, jak tego wymagają potrzeby ludu wiejskiego. A byłby już czas zrozumieć, że wieśniak w późniejszych latach swojego życia tabliczki i rysika przy sobie nosić nie może, że zawiłych matematycznych zadań rozwiązywać nie będzie, że wszelkie działania rachunkowe trudniejsze dlań nie przyniosą owocu; że przeto naukę rachunków w szkołach ludowych w sposób jak najpraktyczniejszy i do potrzeb ludu zastosowany udzielać, a głównie pamięciowe rachunki na przykładach praktycznych przera-biać z młodzieżą potrzeba.

Wzywając pp. nauczycieli do zaopatrywania się w książki o rachunkach traktujące, a przez Władze Szkolne już przedtem zalecane, zarządza się niniejszem, aby tak w niedzielnej szkole jakoliteż i w ostatniej klasie szkoły zwyczajnej udzielali rachunków według próby przez dzię-wiątki, którą im c. k. Radca Szkolny podczas ostatniej wizytacji w sposób przystępny i zrozumiały wyłożył.

VI.

Uwagi i upomnienia pod pozycjami: I. II. III. IV. i V. zamiesz-czone tyczyły się pewnej tylko liczby mniej uzdolnionych lub z opie-szałości znanych nauczycieli; uwaga zaś o nader niepomyślnym postę-pie w nauce kaligrafii z Reskryptu Prezydyałnego wyjęta niemal ogółu nauczycieli się tyczy i o usiłowaniach w tej mierze niepochlebne daje świadectwo. Nie chcemy wątpić, że wielka część winy spada na rodzi-ców, którzy nie chcą dzieciom sprawiać potrzebnych do pisania przy-borów; — lecz odnosząc się do uwag pod I. wyrażonych i do myśli w Odezwie Konsystorza z roku 1860. do L. 536/s. wyluszczonej, nie przestajemy panów nauczycieli odsyłać do jednych i drugich, a nadto polecać im wzory kaligraficzne Pokornego.

VII.

Co się karności szkolnej tyczy, która nie wszędzie w sposób rozumny i z przepisami zgodny bywa wykonywana, odwołuje się Konsystorz do §. 243. Ustawy szkolnej, do Odezwy z dnia 22. Lutego b. r. do L. 371. tudzież do rozporządzeń Odezwą litografowaną z roku 1860. objętych i nakazuje, aby prawa szkolne młodzieży nietylko z początkiem roku szkolnego, lecz kilka razy do roku odczytywane i objaśniane były.

VIII.

Zdaje się także nie ulegać wątpliwości, iż niektórzy nauczyciele Odezwy naszej tylekroć powołanej albo wcale nie czytali albo upomnienia i przestrogi w niej zawarte mimo uszu puścili, skoro c. k. Rada Szkolny Dr Macher w Raporcie swoim W. c. k. Komisji Namiestniczej w roku bieżącym przedłożonym nadmieniał, iż pewna liczba nauczycieli nie poczuwa się do obowiązku uczenia dzieci grzeczności, zamiłowania porządku, schludności, ochędostwa, tudzież uprzejmości w życiu z innymi ludźmi, — że nakoniec w niewielu tylko miejscach *loca secreta* czysto i w porządku są utrzymywane. Byłoby do życzenia, aby pp. nauczyciele ustęp z Odezwy tutejszej z roku 1860. do L. 536/s. z tego samego powodu napisany po dziesięćkroć sobie odczytali a już raz przyszli do przekonania, że uczeń w szkole — oglądy, uprzejmości, delikatności, ochędostwa i zamiłowania porządku wyuczyć się powinien; że powinienby wynieść ze szkoły uzacnionego ducha, uszlachetnione serce, uczciwy charakter, uczucie pobożności i religijności; że się w szkole napoić powinien nietyle abecadłem i światową mądrością, ile mądrością prawdziwą, która się zowie bojaźnią Bożą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ANTON

Biskup Amantunt i Wik. Apost. Krak.

X. Paweł Russel

Kancelar.